

Grzegorz W. Kołodko

<http://kolodko.tiger.edu.pl>

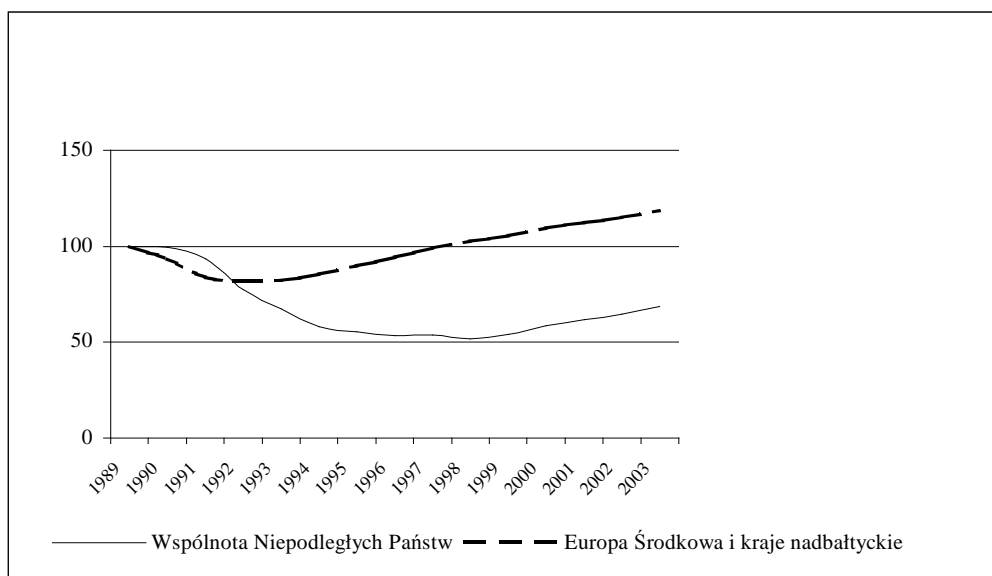
WPROWADZENIE

Minęło już 15 lat polskiej transformacji do gospodarki rynkowej, choć tak naprawdę, to im bardziej jest ona zaawansowana, tym wyraźniej widać, że jej źródła sięgają jeszcze bardziej wstecz – przed rok 1989, który jednakże powszechnie i nie bez powodu uważany jest za przełomowy z punktu widzenia tworzenia nowego systemu ekonomicznego, społecznego i politycznego. Nie ulega wszak wątpliwości, że relatywnie lepsze funkcjonowanie polskiej gospodarki podczas minionego piętnastolecia 1990–2004 w dużej mierze jest także funkcją wcześniejszych, rynkowo zorientowanych reform systemowych, zwłaszcza tych z lat 1982–89, ale i te jeszcze wcześniejsze – z dekady lat siedemdziesiątych – też nie były bez znaczenia. Aczkolwiek zakończyły się one z punktu widzenia celu, który sobie stawiały niepowodzeniem, nie przyniosły bowiem naoczas zakładanych skutków, to jednakże ich spuścizna miała istotny wpływ na dalsze zmiany, już w czasie epoki, którą określamy jako **czas wielkiej rynkowej transformacji**. Widać to szczególnie ostro, jeśli tylko skonfrontować dynamikę przemian ustrojowych i produkcji – a także konsumpcji i inwestycji – w Polsce z wieloma innymi krajami. Te z nich, które parały się rynkowymi reformami jeszcze w epoce centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej – nie tylko Polska, ale również Węgry czy też nie wikłające się później, w latach dziewięćdziesiątych, w lokalne konflikty etniczne i militarne republiki byłej Jugosławii, zwłaszcza Słowenia – radzą sobie dużo lepiej. Produkcja przestała w nich spadać wcześniej niż w pozostałych krajach regionu, szybciej zatem przeszły z fazy transformacyjnej recesji czy wręcz depresji do fazy wzrostu gospodarczego.

Wzrost ten odmiennie przebiegał w różnych krajach posocjalistycznych, o czym szeroko piszę w innym miejscu¹. W szczególności różnice te uwidaczniają się przy porównaniu dynamiki recesji – ożywienia – wzrostu posocjalistycznych krajów Europy Środkowo-Wschodniej (wraz z trzema poradzieckimi republikami nadbałtyckimi) z gospodarkami Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP).

¹ Zob. Grzegorz W. Kołodko, *Globalizacja a perspektywy rozwoju gospodarczego w krajach posocjalistycznych*, TNOiK, Toruń 2001.

Źródło: EBOR



Wykres 1. Wzrost PKB w krajach posocjalistycznych. Rok 1989 = 100

Cechuje go również zmienność dynamiki w kolejnych okresach w danym kraju. Dotyczy to także Polski, która przeszła kolejno:

- od okresu „szoku bez terapii” w latach 1990–93;
- poprzez fazę bardzo **szybkiego wzrostu podczas realizacji *Strategii dla Polski w latach 1994–97*** (w sumie PKB, realnie licząc, zwiększył się aż o około 28% na mieszkańca);
- do **niepotrzebnego i szkodliwego przechłodzenia gospodarki w okresie 1998–2001**, co spowodowało tempo wzrostu PKB z 7,5% w II kwartale 1997 r. do mizernego 0,2% w IV kwartale 2001 r.;
- po zapoczątkowaną w II połowie 2002 r. nową polityką przemysłową i stosownymi reformami finansów publicznych **fazę *Programu Naprawy Finansów Rzeczypospolitej*** i przyspieszenia tempa wzrostu². Doprowadziła ona już w I kwartale 2004 r. do tempa wzrostu

² Szerzej na temat istoty tej polityki zobacz Grzegorz W. Kołodko, *O Naprawie Naszych Finansów*, TNOiK, Toruń 2004.

PKB w wysokości 6,9%, a więc dynamiki charakterystycznej dla czterolecia *Strategii dla Polski*.

Na tym tle wyłania się szereg fascynujących pytań zarówno o walorach teoretycznych, jak i implikacjach praktycznych. W szczególności trwa debata odnośnie do przyczyn głębokiego – niebywałego wręcz w annałach ludzkości w warunkach pokojowych i bez wielkich klęsk żywiołowych – załamania poziomu aktywności ekonomicznej i towarzyszącemu temu spadkowi produkcji i konsumpcji. W Polsce miało to miejsce przede wszystkim na początku lat dziewięćdziesiątych, ale także – choć na daleko już mniejszą skalę – na przełomie dekad. Nie ulega już dziś wątpliwości i to, że w dużej mierze koszty te były nadmierne i można było ich uniknąć, gdyby tylko uniknięto błędów popełnionych w trakcie dotychczasowej fazy transformacji³. Obecnie wszakże dużo większe znaczenie – zwłaszcza praktyczne – ma odpowiedź na pytanie, od czego w **przyszłości** zależeć będzie wzrost w krajach posocjalistycznej transformacji? Jak kontynuować budowę instytucji gospodarki rynkowej, aby tempo wzrostu było wysokie i by wzrost był trwały?

Polskie doświadczenie minionych lat pokazuje, że wejść na ścieżkę szybkiego wzrostu to jeden aspekt rozwoju, a utrzymanie się na niej przez wiele lat – to druga sprawa. Udało się już przecież wskutek pomyślnej realizacji strategii realizowanej w połowie minionej dekady doprowadzić do oscylującego w pobliżu 7% tempa wzrostu PKB. Ale po czterech latach stworzone w ten sposób szanse rozwojowe zostały zaprzepaszczone błędną polityką gospodarczą, która rychło doprowadziła do stagnacji. A to dlatego, że **zła polityka gospodarcza oparta była na błędnych teoriach ekonomicznych**, a zarazem niewłaściwe sprecyzowane były cele tejże polityki. Bardziej bowiem troszczyła się ona o pewne partykularne interesy niż o dobro ogółu i makroekonomiczny zrównoważony i dynamiczny rozwój. Jest to nauczka także na przyszłość – i tę bliższą, i tę dalszą.

Tę bliższą, gdyż powtórne rozpedzenie gospodarki w latach 2003–04 samo z siebie bynajmniej nie gwarantuje utrzymania wysokiego tempa na dłuższą metę. To jest uzależnione od wielu czynników, nade wszystko zaś od prowadzenie właściwej polityki rozwoju w oparciu o *Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej*⁴. W strategii długofalowego rozwoju trzeba także umiejętnie wykorzystać szansę wynikającą z integracji z Unią Europejską. Co

³ Zob. na ten temat Grzegorz W. Kołodko, *Od szoku do terapii. Ekonomia i polityka transformacji*, Poltext, Warszawa 1999 oraz Joseph E. Stiglitz, *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2004.

⁴ Zob. G. W. Kołodko, *O Naprawie...*, *op. cit.*

więcej, trzeba mieć też pro wzrostową koncepcję włączania się do szerszego układu, jakim jest globalizująca się gospodarka.

Tę dalszą, gdyż nawet jeśli uda się podczas kilku kolejnych lat – powiedzmy w okresie 2005–07 – utrzymać relatywnie wysoką stopę wzrostu, to wcale jeszcze nie zapewnia kroczenia po ścieżce wzrostu PKB rzędu 5–7% w następnych latach. A jest to nie tylko pożądane, ale i możliwe. Pod warunkiem wszak, że prawidłowa będzie polityka dalszych zmian instytucjonalnych i reform strukturalnych, umiejętnie będzie prowadzona polityka finansowa sprzyjająca równowadze ekonomicznej i formowaniu się rodzimego kapitału, doceniane będzie znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i rozwój twardej infrastruktury gospodarczej. **To wszystko jest możliwe, ale to wszystko jest zarazem niepewne. To zależy od naszej wiedzy, od jakości klasy politycznej, od funkcjonowania polskiej demokracji.** Niestety, wiele zjawisk pojawiających się na tych obszarach nie nastraja optymistycznie. Tym bardziej trzeba starać się stawiać właściwe pytania i poszukiwać na nie trafnych odpowiedzi. I taką właśnie próbę podejmujemy w tej właśnie książce.

Poniekąd stanowi ona kontynuację wcześniejszego projektu badawczego realizowanego przez Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER (www.tiger.edu.pl) w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie (www.kozminski.edu.pl) w roku 2002. Jego efektem jest praca zbiorowa znakomitego grona ekonomistów i ekspertów⁵. Przyznać wszak muszę, że szczególnych kłopotów autorom nastęczała próba wydłużenia perspektywy czasowej prowadzonych analiz i projekcji procesów rozwojowych oraz dokonywanych w ich ramach prognoz. O przyszłości pisać bowiem nie jest łatwo. Jednakże trzeba takie wysiłki podejmować, starając się **możliwie daleko wydłużać perspektywę czasową, gdyż wtedy widać jeśli nie lepiej i wyraźniej, to na pewno inaczej i ciekawiej.** Wtedy dopiero pojawiają się pytania i dylematy, które całkowicie gubi z widzenia bieżąca polityczna szarpanina, „dojtrkowe” oceny i ekstrapolacje przeróżnych analityków, płytkie, doraźne komentarze publicystyczne.

Kolejną próbą na tym polu jest niniejsza praca. Jest to przedsięwzięcie niełatwe nie tylko ze względu na ogrom podjętych tutaj wątków zarówno stricte ekonomicznych i

⁵ Zob. Grzegorz W. Kołodko (redakcja naukowa), *Rozwój polskiej gospodarki. Perspektywy i uwarunkowania*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2002.

finansowych, jak i społecznych i politycznych, ale właśnie z powodu ryzyka związanego z wydłużaniem horyzontu czasowego, poza który chcemy spojrzeć. Udaje się to z rozmaitym skutkiem, ale z pewnością poszerza i pogłębia pole toczącej się debaty o możliwościach i perspektywach rozwojowych polskiej gospodarki. A debata ta bezsprzecznie musi być kontynuowana.

Część pierwsza książki – **„Od czego zależy szybki wzrost gospodarczy i czy jest on możliwy w Polsce?”** – zawiera pięć rozdziałów. W pierwszym z nich omawiam znaczenie instytucji dla wzrostu gospodarczego, podkreślając przy okazji fundamentalne znaczenie polityki dla ich sprawnego działania oraz aspekt kulturowy prawidłowego funkcjonowania i rozwoju gospodarki. W rozdziale drugim – **NOWE PODSTAWY MIKROEKONOMII I MEZOEKONOMII DŁUGOOKRESOWEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO** – Adam Noga rozpatruje teoretyczne uwarunkowania wzrostu produkcji z punktu widzenia sfery mikroekonomicznej i mezoekonomicznej, co stanowi także dobry punkt przejścia do makroekonomicznych dywagacji Leona Podkaminera w rozdziale trzecim zatytułowanym **CZY W POLSCE JEST MOŻLIWY SZYBKI I DŁUGOTRWAŁY ROZWÓJ?** W możliwość taką autor powątpiewa, argumentując na rzecz swojej linii rozumowania tak od strony uwarunkowań procesów rozwojowych w naszym kraju, jak i z perspektywy porównań międzynarodowych. Czwarty rozdział ma charakter specyficzny, podejmuje w nim bowiem próbę odpowiedzi na pytanie, co wynika z przemian minionych lat dla kolejnego piętnastolecia Władysław Baka, który odegrał znaczną rolę podczas historycznych obrad Okrągłego Stołu wiosną 1989 r. Tym właśnie zagadnieniom poświęcony jest rozdział **EKONOMICZNE IDEE OKRĄGŁEGO STOŁU PO PIĘTNASTU LATACH. WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ**. W rozdziale piątym **DEFICYT ZAUFANIA A ZRÓWNOWAŻONY WZROST GOSPODARCZY** Juliusz Gardawski zastanawia się nad obiektywnymi ograniczeniami dynamicznego wzrostu, zwracając uwagę na bariery i specyficzne wąskie gardła, jakie w tym zakresie powoduje deficyt, którym ekonomiści z rzadka się zajmują, a mianowicie – brak zaufania społeczeństwa do klasy politycznej i prowadzonych przez nią polityk.

Część drugą – **„Rola kapitału zagranicznego i wymiany międzynarodowej w stymulowaniu wzrostu”** – otwiera rozdział Danuty Hübner zatytułowany **WPŁYW CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ NA WZROST GOSPODARCZY POLSKI**.

Przekonuje ona o istotnym i pozytywnym wpływie konwergencji systemowej oraz integracji z Unią Europejską (UE) na długookresową dynamikę rozwojową, akcentując w tym kontekście znaczenie wzmocnienia instytucjonalnego naszej gospodarki, korzyści skali z włączenia się do wspólnego obszaru ekonomicznego 25 państw UE oraz dopływ dodatkowego kapitału współfinansującego naszą ekspansję ekonomiczną. W kolejnym rozdziale pt. WPLYW WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ NA WZROST GOSPODARCZY (PERSPEKTYWA DŁUGOOKRESOWA) Grzegorz Wójtowicz wpierw wydłuża horyzont dokonywanych analiz i ocen daleko wstecz, retrospektywnie, aby stąd między innymi wyprowadzać swoje perspektywne – i optymistyczne – rozważania. W rozdziale ósmym Witold Małeckie, w nieco krótszym horyzoncie czasu, sięgającym przełomu tej i następnej dekady, omawia IMPLIKACJE KONWERCENCJI WALUTOWEJ DLA TEMPA WZROSTU GOSPODARCZEGO. Wykazuje on, że wprowadzenie Polski do obszaru euro i euro do Polski – ze względu na obniżenie na trwałe kosztów finansowych ponoszonych przez przedsiębiorców i całą gospodarkę oraz wyeliminowanie ryzyka kursowego w handlu z naszymi najważniejszymi partnerami – będzie kolejnym czynnikiem poprawy efektywności (a więc i wzrostu gospodarczego). Tę część książki wieńczy tekst Hanny Sokół zatytułowany FUNKCJONOWANIE INSTYTUCJI FINANSOWYCH Z UDZIAŁEM KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO A ROZWÓJ PRZEDSIĘBIORSTW W POLSCE. Rozpatruje ona złożoność tego zagadnienia, pokazując zarówno dobre, jak i złe strony penetracji naszej gospodarki narodowej – a konkretnie jej sektora finansowego – przez firmy zagraniczne i globalne.

Część trzecia – „**Praworządność a rozwój społeczno-gospodarczy**” – zawiera tylko dwa rozdziały, ale za to bardzo ważne, gdyż dotyczące aspektów prawnych, co przecież bardzo silnie wiąże się z warstwą instytucjonalną funkcjonowania i rozwoju gospodarki. Wpierw Cezary Kosikowski w rozdziale POTRZEBA I MOŻLIWOŚCI WSPIERANIA DŁUGOOKRESOWEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO I DYNAMICZNEGO ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI PRZEZ PRAWO wykazuje, że – niestety – możliwości te są dość marne. A to ze względu na złą jakość tegoż prawa, ze względu na swoiste „psucie państwa”. Podobnie negatywne – nawet bardzo negatywne – oceny co do stanu prawa i jego niekorzystnego wpływu od strony instytucjonalnej na naszą gospodarkę formułuje Elżbieta Chojna-Duch w rozdziale ŁAD PRAWA GOSPODARCZEGO CZYNNIKIEM WZROSTU GOSPODARCZEGO. W istocie rozważania te bardziej dowodzą

występowania „nieładu” niż „ładu” prawnego – z wszystkimi tego implikacjami dla wzrostu i rozwoju.

Część czwarta tomu nosi tytuł „**W poszukiwaniu kapitału i źródeł finansowania**” i składa się z kolejnych pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich ZNACZENIE FUNDUSZY STRUKTURALNYCH I FUNDUSZU SPÓJNOŚCI DLA STYMULOWANIA TRWAŁEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO W POLSCE Jacek Szlachta pokazuje, jak znaczną szansę na wspomaganie finansowania procesów rozwojowych – zwłaszcza w ujęciu regionalnym – stwarza nasze członkostwo w Unii Europejskiej, pokazując zarazem, jakie warunki muszą być spełnione, aby szansa pozyskania dodatkowych środków została dobrze wykorzystana. Katarzyna Duczkowska-Małysz zatytułowała swoje rozważania WIES I ROLNICTWO W KONTEKŚCIE WSPÓLNYCH POLITYK UNII EUROPEJSKIEJ. STRATEGICZNE KONSEKWENCJE INTEGRACJI DLA PRZEMIAN STRUKTUR GOSPODARZCZYCH I PRZYSPIESZENIA WZROSTU. I tutaj przeplatają się wątki z jednej strony wskazujące na nowe, dodatkowe szanse, jakie pojawiają się w związku z przystąpieniem do UE, z drugiej zaś podkreślające konieczność dokonania wielu reform strukturalnych własnym wysiłkiem, bez czego te szanse mogą zostać zaprzepaszczone. EFEKTYWNOŚĆ WARSZAWSKIEJ GIEŁDY W ZASILANIU POLSKIEJ GOSPODARKI ocenia – i to pozytywnie – Andrzej Sopoćko, zwracając uwagę na jej kompatybilność wobec innych instytucji i sposobów pozyskiwania kapitałów niezbędnych do finansowania rozwoju. W kolejnym rozdziale Jan Monkiewicz rozważa kwestię FUNDUSZE EMERYTALNE A PRZYSPIESZENIE ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAJU. Zwraca on przy tym szczególną uwagę na wykorzystanie tzw. długiego pieniądza, czyli długoterminowych oszczędności lokowanych w tych funduszach do ewentualnego finansowania projektów o długim okresie zwrotu, zwłaszcza inwestycji infrastrukturalnych. Tę część tomu zamyka Adam K. Prokopowicz, pisząc o możliwościach kombinacji środków prywatnych i publicznych również pod kątem finansowania inwestycji infrastrukturalnych. Rozdział jego autorstwa PARTNERSTWO PUBLICZNO-PRYWATNE JAKO INSTRUMENT OGRANICZANIA WĄSKICH GARDEŁ INFRASTRUKTURALNYCH podkreśla możliwości przyspieszenia tą drogą realizacji inwestycji przede wszystkim w obszarze transportu i budowy dróg.

Część piąta – „**Finanse publiczne a wzrost gospodarczy**” – otwiera rozdział Danuty Gotz-Kozierkiewicz POLITYKA FISKALNA W POLSCE Z PERSPEKTYWY CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ, w którym autorka analizuje implikacje zmian instytucjonalnych wynikających z naszej integracji z innymi krajami w ramach UE dla

systemu i polityki budżetowej, w tym zwłaszcza podatkowej. Większość niezbędnych zmian dokonana została już przed akcesją, natomiast teraz następuje faza pewnych nieodzownych przewartościowań co do celów tej polityki. Pojawiają się także nowe ograniczenia w swobodzie jej prowadzenia, co wynika z wymogów Unii Europejskiej. Na tym też tle w rozdziale zatytułowanym POLITYKA FISKALNA W POLSCE. STYMULATOR WZROSTU CZY ŹRÓDŁO PROBLEMÓW Jacek Tomkiewicz rozważa mechanizmy, cele i bariery budżetowej redystrybucji dochodu narodowego dla dynamiki gospodarczej. Z jednej strony wskazuje on na potencjalne możliwości wykorzystania instrumentów fiskalnych do formowania się kapitału i finansowania projektów rozwojowych, z drugiej natomiast krytycznie ocenia praktyczne możliwości istniejące na tym polu, zwłaszcza ze względu na stan sceny politycznej i zaniechania oraz opóźnienia w realizacji *Programu Naprawy Finansów Rzeczypospolitej*. Pod kątem realizacji określonych wątków tego fundamentalnego programu reform i rozwoju swoje rozważania prowadzi także Marta Postuła w rozdziale EFEKTYWNE ZARZĄDZANIE FINANSAMI SEKTORA PUBLICZNEGO JAKO CZYNNIK DŁUGOTRWALEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO. Autorka, mając także doświadczenie praktyczne, pokazuje, jakie warunki muszą być spełnione, aby finanse publiczne jawiły się nam nie tylko, czy nie przede wszystkim, jako kanał redystrybucji dochodów, ale także jako ważka dźwignia rozwoju społeczno-gospodarczego. Wreszcie część tę dopełnia rozdział autorstwa Macieja Mekińskiego ZADANIA ORAZ SYSTEMY DOCHODÓW JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO A ROZWÓJ REGIONALNY W PERSPEKTYWIE KILKULETNIJ. Wątek rozwoju samorządności – a nie może to mieć miejsca bez wzmocnienia ich pozycji finansowej – ma kapitalne znaczenie z punktu widzenia ekspansji lokalnej i regionalnej przedsiębiorczości, co w sposób oczywisty przekłada się na ogólną dynamikę gospodarczą. Ten aspekt polityki rozwojowej jest szczególnie eksponowany w *Programie Naprawy Finansów Rzeczypospolitej*, tutaj zaś znajduje swoją konkretyzację w ujęciu finansowo-prawnym.

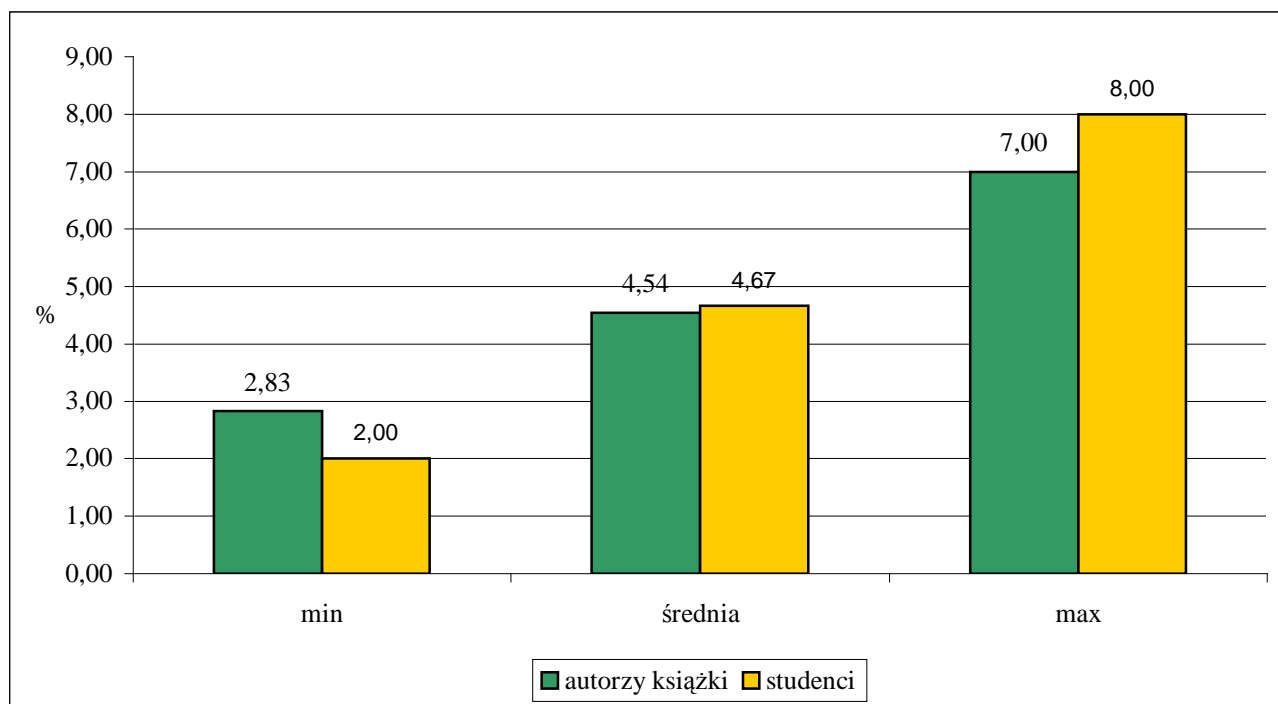
Część szósta i ostatnia wolumenu zatytułowana jest ROZWÓJ PRZESIEBIORCZOŚCI I POSTĘP NAUKOWO-TECHNICZNY JAKO NIEZBĘDNE WARUNKI SZYBKIEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO. Zawiera on dwa kolejne – już dwudziesty pierwszy i dwudziesty drugi – rozdziały. TRANSFORMACJA TECHNOLOGICZNA JAKO WARUNEK ROZWOJU GOSPODARKI W POLSCE – to tytuł rozważań Ewy Okoń-Horodyńskiej. Akcentuje ona znaczenie postępu technicznego i technologicznego oraz potrzebę autentycznego pchnięcia struktury realnej i rozwiązań

systemowych oraz preferencji polityki gospodarczej w stronę „gospodarki opartej na wiedzy”. Na końcu tomu znajduje się rozdział Marcina Piątkowskiego zatytułowany TECHNOLOGIE INFORMATYCZNE DŹWIGNIĄ ROZWOJU POLSKI? Autor nie bez kozery stawia tutaj znak zapytania, gdyż wiele jeszcze warunków – instytucjonalnych, strukturalnych, kadrowych i finansowych – musi być spełnionych, aby sektor tzw. nowej gospodarki zaiste mógł stać się taką dźwignią. Autor dowodzi jednak, że w rosnącym stopniu rolę taką może on pełnić.

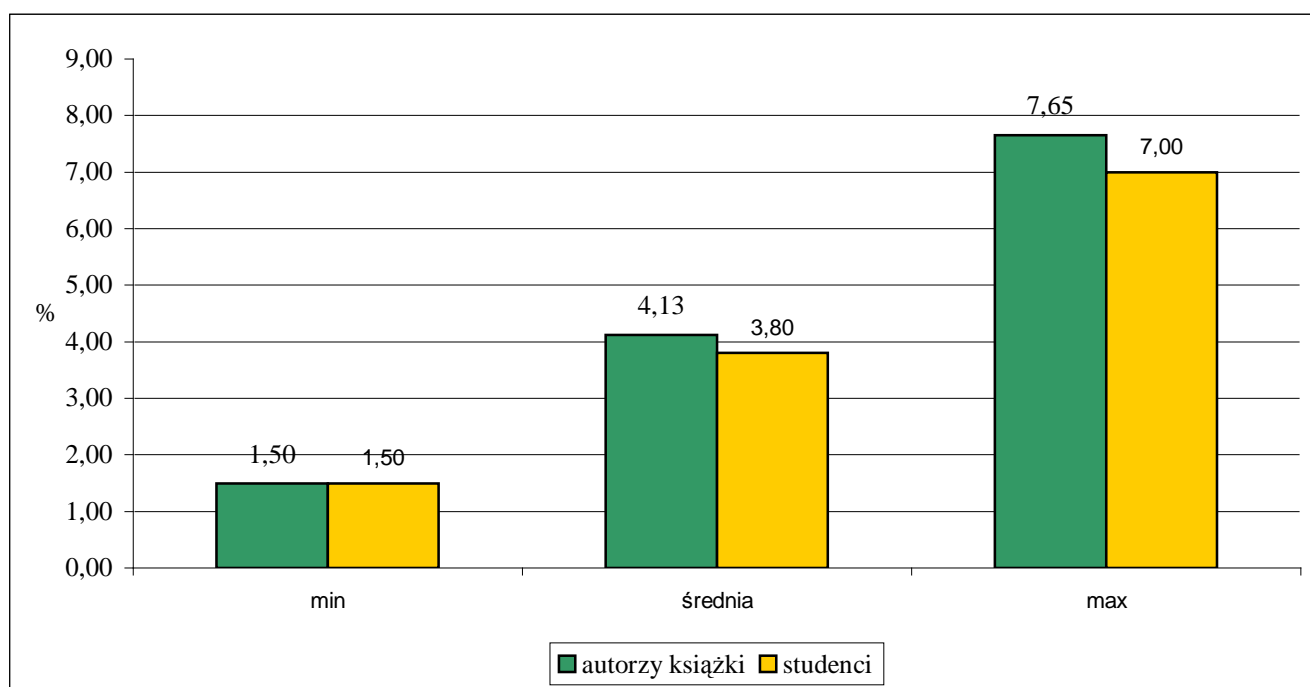
Z całokształtu tych rozważań wynika, że Polska ma szansę na szybki i długotrwały wzrost gospodarczy. Udało się już – i to po raz wtóry po osiągnięciach lat 1994–97 – nadać jej duży impet rozwojowy. Teraz gra – intelektualna i polityczna, w kraju, na płaszczyźnie europejskiej i globalnej – idzie o to, aby na tej ścieżce utrzymać się nie przez lat 4, ale 14 czy nawet 40. Dopiero wówczas bowiem moglibyśmy mówić o prawdziwym sukcesie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego i systemowej transformacji. Sądzę, że są na to szanse. Wiem, że nie jest to pewne. Tu zaś pokazujemy, od czego to zależy.

Ale czy w takie możliwości wieżą autorzy tego tomu? Czy ich wiedza, argumenty, obawy skłaniają ich do przekonania, że taki sukces jest możliwy? Szukając odpowiedzi na to pytanie przeprowadziłem pośród grona autorów, których przemyślenia prezentowane są na tych kartach, ankietę. Zadane zostały pytania o prognozę wzrostu gospodarczego – mierzonego dynamiką PKB na mieszkańca w ujęciu realnym – podczas następnych lat 3, 13 i 30. Zadaliśmy to pytanie również grupie studentów, którzy z jednej strony mają inny zakres wiedzy niż autorzy tej książki, a z drugiej inną perspektywę czasową – tak do przodu, a więc inaczej plasowane są na ścieżce czasu ich oczekiwania, jak i do dołu, co oznacza, że z innych doświadczeń wywodzą swoje oceny i prognozy. Poniższe trzy wykresy prezentują wyniki tej ankiety. Dodatkowo – oprócz średniej dla poszczególnych okresów – przytaczamy też skrajne oceny w każdym przypadku.

Źródło: Centrum Badawcze TIGER (www.tiger.edu.pl)

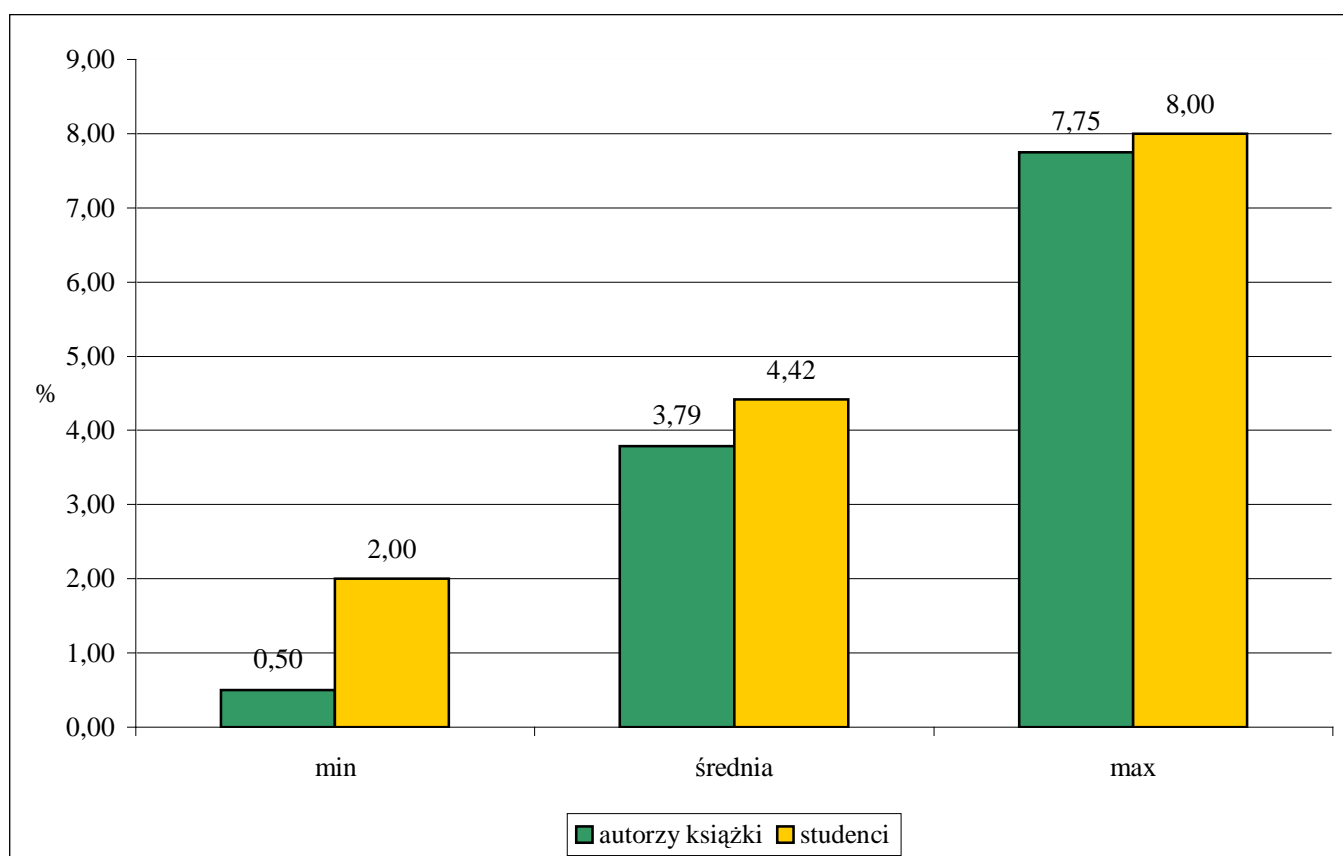


Wykres 2. Prognoza wzrostu gospodarczego (średnie roczne tempo wzrostu PKB w cenach stałych) w latach 2005–07



Źródło: Centrum Badawcze TIGER (www.tiger.edu.pl)

Wykres 3. Prognoza wzrostu gospodarczego (średnie roczne tempo wzrostu PKB w cenach stałych) w latach 2005–17



Źródło: Centrum Badawcze TIGER (www.tiger.edu.pl)

Wykres 4. Prognoza wzrostu gospodarczego (średnie roczne tempo wzrostu PKB w cenach stałych) w latach 2005–34

Ciekawe, że rozpiętość prognoz, czyli różnica występująca między skrajnymi optymistami i pesymistami, jest aż tak znaczna jak na grono ekspertów. W odniesieniu do prognozy tempa wzrostu na najbliższe 3 lata (2005–07) wynosi ona 4,2 punktu procentowego (od 2,83 do 7,0%) w wypadku autorów tej książki i 6 punktów (od 2,0 do 8,0%) w odniesieniu do grupy studentów. Dla perspektywy kolejnych lat 13 (2005–17) rozstrzał opinii wynosi odpowiednio dla autorów i studentów 6,15 i 5,5 punktów procentowych, natomiast w horyzoncie pokoleniowym, dla trzydziestolecia 2005–34, aż 7,25 punktów procentowych (zespół 22 autorów tomu) i 6,0 (studenci).

Wiele stąd można wyciągać wniosków. Również i taki, że nie tylko laicy, ale także fachowcy i znawcy problemów wzrostu gospodarczego w Polsce mają wiele wątpliwości i niejasności co do naszych perspektyw rozwojowych. Rozbieżność opinii bierze się również i

stąd, że wiedząc co od czego zależy i co należy uczynić, aby polska gospodarka kroczyła długotrwałą ścieżką szybkiego wzrostu gospodarczego, odmiennie kształtują się zapatrywania poszczególnych ekonomistów, finansistów i prawników (a także studentów) na to, **czy istniejące potencjalnie szanse będą mądrze wykorzystane w praktyce.** Oby.